GŁOS NARODU

NIEDZIELA

23. LISTOPADA 1919.

NR. 286. — ROK XXVII.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 60 hal. — 36 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 16·—	K 14·—	K 16·—	K 18·—	K 10·—

Przy uiszczaniu prenumeraty w Markach polskich liczyć należy według kursu urzędowego 1 Marka — 1 K. 60 hal.

Redakcya (tel. Nr 190) i Administracya (tel. Nr 3344): Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr 3344).

Zwycięstwo programu strassburskiego.

„Obecnie rozpoczyna się ostatnia faza walki przeciw komunistom. Masy robotnicze francuskie wypowiedziały się przeciw barbarzyństwu i przeciw bolszewizmowi. Ręka w rękę z angielskimi i amerykańskimi towarzyszami robotnicy francuscy jeszcze w tym roku zniszczą do szczętu śmiertelnego wroga uczciwej klasy robotniczej, bolszewizm". Tak ocenił wynik wyborów francuskich Clemenceau, mąż, który jest dzisiaj uosobieniem zwycięskiej Francyi, i którego mowa, wygłoszona w stolicy oswobodzonej Alzacyi, stała się programem wyborczym francuskiej koalicyi narodowej.

Wyników niedzielnych wyborów wyczekiwała Francya, a z nią ci wszyscy, którzy nie chcą, by świat cały utonął w czerwonych odmętach, ze zrozumiałym niepokojem. Mimo wielkiego zwycięstwa nad odwiecznym wrogiem, Francya wyszła z wojny bardzo osłabiona. Na ołtarzu wspólnej sprawy złożyła ona największe ofiary krwi i mienia. Zwyż 20% żołnierzy francuskich legło na pobojowiskach światowych, najbogatsze i najbardziej przemysłowe departamenty Republiki zamieniły się w stosy gruzów, zaś do kraju wtargnęła znanym szlakiem powojennym ogromna drożyzna. A przytem wyniki traktatu wersalskiego, które, w stosunku do zasług i ofiar francuskich, doprawdy nie dały Francyi zarówno pod względem terytoryalnym i finansowym, jak i politycznym pełnego zwycięstwa.

Wszystko to, pomimo hartu, jakie społeczeństwo francuskie w wojnie ujawniło, stanowiło znakomite podłoże dla demagogicznej i nieprzebierającej w środkach agitacyi bolszewizujących się socyalistów francuskich, którzy do walki wyborczej poszli z hasłem, że reformy społeczne są wprawdzie rzeczą użyteczną i możliwą „nawet przed rewolucyą", lecz „po rewolucyi" dyktatura proletaryatu nie powinna przeciwstawić się demokracyi. Najlepiej znamionuje obecne nastroje, panujące wśród socyalistów francuskich, okoliczność, że na wszystkich swych listach paryskich postawili na pierwszem miejscu nicinkiego kapitana Sadoula, b. członka francuskiej misyi wojskowej w Rosyi, skazanego przez francuskie sądy wojskowe „in contumaciam" na śmierć, pełniącego dziś funkcye... „podkomisarza spraw zagranicznych Ukrainy" przy rządzie bolszewickim.

Wyrazem akcyi antysocyalistycznej była, jak wspomnieliśmy, strassburska przedwyborcza mowa Clemenceau'a. Na wstępie swego przemówienia podkreślił premier francuski, że wobec ogromu zadań, w porównaniu do sił, nie wolno oddawać się wschodniemu fatalizmowi, albowiem zachód wymaga od narodów czynu, od ludzi uporczywej pracy, silnej woli, jak od żołnierzy w bitwie, nie uznających do ostatka przegranej. Wobec zagadki Sfinksa pozostaje zawsze jedno hasło: „Pracujmy!" Następnie ze szczególnym naciskiem podkreślił premier konieczność jedności narodowej i w imię tego hasła rozprawił się gruntownie ze socyalistami, przechodząc po kolei niemal wszystkie zagadnienia polityczne i społeczne dzisiejszej Francyi. „Rząd nie może ścierpieć przemocy. Jeżeli obywatele nie rozumieją najwyższej wartości pokoju społecznego, poniosą tego skutki, gdyż rozruchy nie mogą stanowić życia. Oto dlaczego wszelka próba siły, przedsięwzięta w imieniu pracowników przemysłowych nie napotka na mniejsze przeszkody, niż nadużycie władzy przez dawne oligarchie, które upadły, ponieważ mniemały, jak dzisiaj pewne organizacye robotnicze, że im wszystko wolno.

Społeczeństwo, zagrożone w podstawach bytu, winno się przedewszystkiem bronić samorzutnie, przy współdziałaniu ludzi, zdecydowanych na obronę swych praw, mianowicie prawa wszystkich do urządzeń publicznych.

Robotnicy fabryczni winni pamiętać, że obok nich istnieją pracownicy umysłowi, chłopi, pracujący od świtu, nie liczący godzin pracy i nie chcący stać się paryasami świata przemysłowego, w którego przywilejach nie mogą uczestniczyć. Trzeba, żeby to zrozumiały obydwie strony dla zachowania koniecznego porozumienia.

Tego nie rozumieją bolszewicy, zwolennicy krwawej dyktatury anarchii. Z nimi może być tylko walka, bo to, co czynią i głoszą, jest jedynie absolutyzmem, stosowanym przy pomocy wstrętnych zamachów, w których buduje się okrucieństwo, właściwe źle wyzwolonym niewolnikom rosyjskim. Z bolszewikami licytują się w demagogii socyaliści, którzy chcą pomimo doświadczeń 1914 r. odrzucić kredyty wojskowe..."

Hasła, rzucone przez „starego tygrysa", stały się myślą przewodnią bloku republikańsko-narodowego, w którym zjednoczyło się 9 umiarkowanych stronnictw republikańskich. Każde z tych stronnictw, przystępując do sojuszu, postanowiło, nie rezygnując zresztą ze swych programów zawiesić chwilowo walkę o sprawy drugorzędne, wobec wielkiego problemu, jakim jest byt i wewnętrzne bezpieczeństwo Rzeczypospolitej. Poza blokiem, proklamującym walkę ze „Zjednoczonem Stronnictwem socyalistycznem", pozostała — oprócz konserwatystów — grupa republikańsko-socyalistyczna, przeciwstawiająca się międzynarodówce, tudzież t. zw. radykali-socyaliści, grupa, opierająca się na drobnem mieszczaństwie i urzędnikach, antykościelna, zwalczająca socyalistów na swoją rękę i najsilniejsza dotychczas w Izbie.

I wielka niedzielna próba sił skończyła się katastrofalną klęską socyalistów. Blok republikańsko-narodowy zwyciężył na całej linii. Na 548 dotychczas wybranych posłów (rezultaty wyborów co do 78 posłów nie są jeszcze do tej chwili znane) uzyskali socyaliści zaledwie 54 mandaty, tracąc 42, pomimo, że system pół-proporcyonalny wychodził na ich korzyść. Klęskę poniosły również lewicowe grupy niesocyalistyczne, pozostające poza blokiem, jak grupa republikańsko-socyalistyczna, która utraciła 8 mandatów i radykali-socyaliści, którzy wprowadzają wprawdzie do nowej Izby 71 posłów, tracą jednak aż 76.

Z pośród grup bloku uderza przedewszystkiem olbrzymi wzrost t. zw. liberałów, którzy otrzymali dotychczas 73 mandaty, zyskując 43 nowych posłów. Jest to grupa katolicka, wybitnie antysemicka. Wzrost znaczny, choć mniejszy, mają również t. zw. republikanie (117 mandatów, wobec dotychczasowych 83), w szeregach których zasiada szereg wybitnych katolików; grupa ta jawnie dąży do porozumienia z Watykanem. Jeśli tedy wzrost tych grup zestawimy z klęską radykałów-socyalistów i socyalistycznych republikanów, stronnictw, które przeprowadziły znany rozdział Kościoła od państwa i były podporami wolnomularstwa francuskiego, stronnictw zresztą patryotycznych i narodowych, w takim razie w całej pełni wystąpi również drugie — obok klęski socyalistów — znamię wyborów niedzielnych, jakiem jest zwrot przeciw hasłom antyreligijnym.

Oto pokrótce charakterystyka wyników próby sił między „rewolucyą społeczną" i „dyktaturą proletaryatu" a hasłami solidarności narodowej, a zarazem objaw, iż przeoranie przeciętnej duszy francuskiej sięgnęło istotnie głęboko. W. K.

Sprawa większości sejmowej.

Warszawa, 20 listopada.

Wczoraj odbywały się narady przedstawicieli czterech klubów, dążących do utworzenia większości sejmowej. W dyskusyi zarysowały się dokładniej, niż na konferencyach poprzednich, różnice zapatrywań poszczególnych klubów. Odnośnie do reformy rolnej Narod. Zjedn. lud. wystąpiło z następującym projektem: maksimum 60 hektarów obowiązuje tylko w niektórych okolicach, w innych maksimum to może być podnoszone aż do 400 hektarów. Rozdział parcelowanych gruntów byłby taki: 40 proc. na utworzenie gospodarstw chłopskich „parokonnych", 20 proc. na gospodarstwa „kmiece", 10 proc. na większe folwarki, 30 proc. na zasilenie gospodarstw karłowatych. Ludowcy projekt ten odrzucają stanowczo. Ta sama rozbieżność poglądów istnieje w kwestyi upaństwowienia lasów. Nar. Zjedn. lud. wysuwa zasadę, w myśl której „państwo ma prawo wykupywania lasów". Ludowcy natomiast upierają się przy przymusowem upaństwowieniu. I w sprawie konstytucyi nie doszło dotąd do zgody. Nar. Zjedn. lud. pragnie, według projektu dra Dubanowicza, by „Rada Starszych" składała się z 51 członków, wybranych przez Sejm i 51 przedstawicieli wyznań, nauki, sztuki i rad wojewódzkich. Powtórne uchwały Sejmu, odrzucające ewentualne poprawki Rady Starszych miałyby zapadać większością dwu trzecich głosów. P. S. L. proponuje inaczej: Rada Starszych będzie się składać z 100 członków, z czego dwie trzecie stanowić będą posłowie sejmowi, a tylko jedną trzecią delegaci instytucyj. Powtórne uchwały zapadać będą większością trzech piątych. Krótko mówiąc, obrady środowe, tak oczekiwane, nie posunęły sprawy naprzód wcale, sprecyzowały jeno ostatecznie stanowisko dwóch najsilniejszych klubów.

Krążą pogłoski, że rząd zamierza ustąpić. Formalne ogłoszenie dymisyi nastąpić ma albo po utworzeniu się większości sejmowej, albo też po dyskusyi nad ekspose premiera. Paderewski zamierza podobno wyjechać do Paryża.

Ukraińcy o swoich kłopotach.

Odnośnie do ostatnich wypadków „Biuro prasowe ukraińskiej dyplomatycznej misyi w Polsce" zamieszcza obszerny komunikat w „Gazecie Polskiej", która w ostatnich czasach stała się domem zajezdnym dla różnego typu polityków ukraińskich. Z wielkiem zastrzeżeniem przyjąć należy szczególnie ten ustęp komunikatu, który mówi o warunkach umowy z Denikinem. Komunikat ten opiewa:

„Sztab naczelny komendy galicyjskiej armii na czele z gen. Tarnawskim za inicyatywą majora generalnego sztabu Erle zaczął przygotowywać spisek większych rozmiarów przeciw naddnieprzańskiej Ukrainie. Pierwszem etapem tego spisku było oddanie dobrowolne Kijowa przez generała Krausa generałowi Bredowi, dowodzącemu grupą wojsk Denikina. Drugim etapem było to, że generał Tarnawski ze swoim sztabem oddał wojskom Denikina wielką część terytorów rzekomo „po zaciętych walkach", a faktycznie na podstawie uprzednio zawartej umowy przez gen. Tarnawskiego z komendą wojsk Denikina. Trzecim etapem, który doprowadził rząd naddnieprzańskiej Ukrainy w szczególnie ciężkie położenie, była umowa z dnia 24. paźdz. 1919 gen. Tarnawskiego z gen. Szillingiem, komendantem grupy wojsk denikinowskich.

Na podstawie tej umowy przeznacza Denikin Odessę na miejsce pobytu dyktatora Petruszewicza i jego rządu, dając im prawo porozumiewania się z mocarstwami zagranicznemi odnośnie co do Galicyi Wschodniej. W przyszłości Galicya Wschodnia, sięgająca do Sanu, Bukowina i Węgierska Ukraina wraz z Chełmszczyzną i częścią Wołynia mają stanowić jednostkę państwową, która ma wchodzić w skład Wielkiej Rosyi z przyznaną jej nacyonalno-terytoryalną autonomią (własny rząd, własny sejm; sprawy zagraniczne i finansowe mają być wspólne dla Rosyi i Galicyi z terytoryami dołączonemi do niej jako całość). Końcowe ustępy ze 143 punktów umowy odnoszą się do całego szeregu kwestyi ekonomicznego, wojskowego i administracyjnego charakteru, które terytoryalno-autonomiczne uprawnienia Galicyi Wschodniej wraz z Chełmszczyzną, Wołyniem, Zakarpacką Ukrainą i Bukowiną mają zrealizować. Ze 143 punktów umowy opublikowano tylko dziewięć; reszta stanowić ma tajną część tejże umowy. Na podstawie tej umowy gen. Tarnawski oddał Denikinowi Bar, Mohylów-Podolski, Zmerynkę oraz wojska 6-tej, 17-tej i części 9-tej galicyjskiej brygady.

Dowiedziawszy się o tem, oraz otrzymawszy odpowiednie informacye z Paryża od dr. Panejka i z Wiednia od dr. Barana, dyktator Petruszewicz zwołał dn. 11. listopada galicyjską państwową naradę, na której część mówców oświadczyła, że mając do wyboru między Polską a Denikinem, wybierają Denikina. Wobec takiego nastroju i faktu przejścia niektórych części galicyjskiej armii na stronę Denikina, gł. ataman Petlura i jego rząd musieli przenieść swoją podstawę działania z Kamieńca Podolskiego na północ. Chociaż terytoryum atamana Petlury, graniczące z Polską, zmniejszyło się, to jednak teren jego wojskowej akcyi sięga daleko na tyły wojsk Denikina. Ekaterynosławszczyzna zajęta przez grupę wojsk atamana Machno, Kijowszczyzna oddziałami atam. Zelonego, Czernichowszczyzna oddziałami atamana Arheja. Również bolszewicy zajęli Czernichów, stacye Bachmacz na północnym odcinku i Fastów na odcinku kijowskim. Strata wyrządzona ukraińskim wojskom przez zdradzieckie przejście grupy generała Tarnawskiego na stronę Denikina, zrekompensowaną została przejściem na ukraińską stronę 58 dywizyi taszczańskiej, która w miesiącu lipcu 1918 r. powstała przeciw niemieckim okupantom na Ukrainie i przebiwszy się przez niemieckie wojska przeszła na terytorya rosyjskiej sowieckiej republiki. Także i inne części galicyjskiej armii z całą brygadą „Ukraińskich Siczowych Strzelców" (byłe legiony ukraińskie) pozostały wiernymi złożonej przysiędze i stoją nadal pod rozkazami naczelnego wodza atamana Petlury w jego walce o niepodległą Ukrainę.

Dymisya gabinetu?

Warszawski „Dziennik Powszechny" donosi:

Rada ministrów upoważniła już podobno prezydenta gabinetu p. Paderewskiego do złożenia dymisyi w imieniu całego gabinetu w chwili odpowiedniej. Wczoraj krążyła nawet pogłoska, że p. Paderewski dymisyę złożył. Pogłoska ta jednak nie odpowiada prawdzie. W kołach poselskich utrzymują, że nie jest wykluczone, iż misya tworzenia nowego gabinetu poruczona zostanie jednemu z członków obecnego rządu i że kilku obecnych ministrów zatrzyma teki w nowym składzie.

Przed zmianą traktatu pokojowego.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. donosi iskrowo z Waszyngtonu pod datą 20 b. m.: „New York Herald" donosi z Paryża, że między rządem francuskim a angielskim odbyły się konferencye co do zmiany traktatu pokojowego z Niemcami w razie nieratyfikowania go przez Stany Zjednoczone. Francya zamierza przeprowadzić aneksyę zagłębia Saary, jakoteż otrzymać prawa stałej okupacyi lewego brzegu Renu. Wielka Brytania zamierza wziąć w posiadanie wyspę Helgoland. Także i Belgia zgłosiła żądanie nowych rektyfikacyi granic. Zapłata odszkodowania wojennego przez Niemcy byłaby zabezpieczoną przez nowe postanowienia, ponieważ zachodzi obawa, że Niemcy nie wykonają zobowiązań, jeśli Stany Zjednoczone się wycofają.

Ameryka wycofuje się.

Paryż. P. A. T. Amerykańska delegacya pokojowa w Paryżu została odwołana do Stanów Zjednoczonych. Odbędzie ona podróż na pokładzie parowca „America" dnia 5 grudnia. Polk podał tę datę — jak podaje „Chicago Tribune" — wczoraj oficyalnie do wiadomości konferencyi pokojowej. Polk podejmuje dzisiaj krótką podróż do Londynu, aby pożegnać się ze swymi przyjaciółmi angielskimi, w szczególności z Lloydem Georgem. Ostatnie posiedzenie Rady najwyższej ma się odbyć dnia 3 lub 4 grudnia. Po rozwiązaniu konferencyi pokojowej będą kwestye jeszcze nie załatwione traktowane w drodze zwykłej przez reprezentacye dyplomatyczne. Nowa konferencya pokojowa projektowana jest na luty roku przyszłego. Jest jednak możliwe, że Ameryka nie będzie na tej konferencyi zastąpiona. Gdyby traktat pokojowy z Węgrami zawarty został w czasie, w którym nie będzie obradowała żadna konferencya pokojowa, albo gdyby Ameryka nie była na konferencyi pokojowej zastąpiona, wówczas otrzyma ambasador Wilsona misyę podpisania traktatu. Gdyby ratyfikacya wersalskiego traktatu pokojowego przez senat amerykański nie nastąpiła, wówczas Ameryka począwszy od dnia 3 lub 4 grudnia nie będzie zastąpioną w żadnej z konferencyi, które będą powołane do życia na podstawie traktatu pokojowego.

Senat amerykański odroczył obrady.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. donosi iskrowo z Waszyngtonu pod datą 21 b. m.: W trzech bezowocnych głosowaniach nie mógł senat amerykański uzyskać potrzebnej większości dla przyjęcia lub odrzucenia traktatu pokojowego z zastrzeżeniem lub bez zastrzeżeń. Wobec tego senat odroczył się na nieograniczony czas. Senator Lodge zgłosił wniosek domagający się oświadczenia, że nastąpił stan pokojowy z Niemcami. Wniosek ten został przekazany komisyi dla spraw zagranicznych.

Waszyngton. P. A. T. Przy definitywnem głosowaniu w senacie wniosek Lodgego odrzucony został 51 głosami przeciwko 41. Ratyfikacya traktatu pokojowego bez zastrzeżeń została odrzucona 53 głosami przeciw 28. Senat odroczył się następnie na czas nieograniczony.

Sensacyjny zwrot.

Paryż. P. A. T. „Presse de Paris" donosi z Nowego Jorku: Wczoraj wieczór rozeszła się sensacyjna wiadomość, że prezydent Wilson nagle zdecydował się przyjąć wszystkie zastrzeżenia większości, jeżeli tylko stylizacya art. 50 będzie nieco złagodzona. Pogłoska, jak słychać, braną jest na seryo przez wielu umiarkowanych republikanów w senacie, którzy zebrali się natychmiast na konferencyę, ażeby się naradzić nad kompromisem zawrzeć się mającym.

WALKA O TRAKTAT.

Wiedeń. P. A. T. Biuro kor. donosi za Reuterem z Waszyngtonu, że senat na następnej sesyi będzie obradował nad wnioskiem, wedle którego stan wojenny już teraz ma być uważany za ukończony. Spodziewają się, że z tego powodu przyjdzie do ostrego konfliktu, gdyż rząd przeciwny jest takiemu sposobowi zakończenia wojny.

Wiedeń. P. A. T. Biuro kor. donosi z Berlina: „Vorw. Ztg." przynosi urzędowo jeszcze niepotwierdzoną wiadomość z Waszyngtonu, jakoby Wilson wycofał traktat pokojowy z senatu, nie mając nadziei, by go tenże bez zastrzeżeń przyjął.

Sprawa Galicyi Wschodniej.

Nauen. P. A. T. „Chicago Tribune" z dn. 15 b. m. pisze: W kołach konferencyi pokojowej spodziewają się, że problem galicyjski będzie uregulowany przed upływem przyszłego tygodnia. **Stany Zjednoczone, Francya, Włochy i Japonia skłonne są przyznać Galicyę Wschodnią prowizorycznie Polakom i polecić Lidze Narodów ustalenie, kiedy na tym terenie odbyć ma się plebiscyt.** Anglia nie zgadza się na to, aby Galicyę Wschodnią w całości i na czas nieograniczony pozostawić Polakom, i powołuje się przytem na 14 punktów Wilsona, wskazując na to, że ludność Galicyi składa się w połowie z Ukraińców, a Polacy w Galicyi Wschodniej są w mniejszości. Lloyd George miał, jako najdalej idącą koncesyę dla Polaków, zaproponować, aby Galicya Wschodnia przez 5 lat pozostawała przy Polsce, po upływie którego czasu miałby się odbyć plebiscyt.

Sądzą, że utrzyma się plan amerykański, wedle którego na razie Polacy mają zarządzać całą Galicyą, dopóki nie będzie urzeczywistniona Liga Narodów i ostatecznie uregulowana sprawa przynależności Galicyi Wschodniej.

Polscy delegaci bronią Galicyi Wschod.

P... P. A. T. Doniesienie Wied. Biura kor.: Na dzisiejszem posiedzeniu Rady Najwyższej przemawiali polscy delegaci, pp. Grabski i Patek, wywodząc, że ze względów politycznych i ekonomicznych powinna być Galicya Wschodnia przyłączoną definitywnie do Polski.

Zboże dla Polski.

Pisma warszawskie donoszą:

Ministeryum spraw zagranicznych otrzymało wiadomość z Ameryki, że starania prezesa ministrów Paderewskiego osiągnęły pomyślny skutek i **kredyt na 100.000 ton zboża dla Polski uzyskał już zatwierdzenie prezydenta Wilsona.**

Toczą się dalsze rokowania o powiększenie kredytu do wysokości 300.000 ton.

Dwa statki, wiozące ogółem 10.000 ton zboża, już wyruszyły z Nowego Jorku do Gdańska.

Przewóz dalszych transportów napotyka na znaczne trudności.

O dolę emerytów.

Z powodu rosnącej coraz bardziej drożyzny wypłacało b. państwo austryackie z funduszu emerytalnego emerytom, emerytkom, tudzież wdowom i sierotom po emerytach, oprócz pensyi emerytalnej (względnie zasiłków i zapomóg w ostatnim roku swojego istnienia), dwojakiego rodzaju dodatki drożyźniano, a mianowicie: emerytom t. zw. dodatek drożyźniany miesięcznie w kwocie 164 K i nadto kwartalnie t. zw. dodatek kwartalny w kwocie 126 K, wdowom zaś i sierotom także te same dodatki, tylko w niższej kwocie.

Fundusz emerytalny w b. zaborze austryackim utworzony był w jednej trzeciej części płacy służbowej funkcyonaryuszów państwowych przy każdej nominacyi i awansie z 4½% ich miesięcznej płacy. Stanowił on więc własność emerytów i emerytek, oraz wdów i sierót po nich i był tylko w zarządzie b. rządu austryackiego.

Jako jedno z sukcesorów b. państwa austryackiego przejęło państwo polskie prawo zarządu tym funduszem i powinno od Rzeczypospolitej austryackiej ten fundusz odebrać.

Ponieważ obecnie pensye emerytalne wraz ze wszystkimi dodatkami nie mogą wystarczyć nawet w połowie na najskromniejsze utrzymanie, wniósł Związek emerytów, emerytek, wdów i sierot w Krakowie dnia 24 maja b. r. należycie umotywowany memoryał do Sejmu polskiego o zrównanie pensyi emerytalnych z płacami czynnych funkcyonaryuszów państwowych, a na razie jeszcze przed regulacyą o uchwalenie podwyżki przynajmniej o 100% dotychczasowych dodatków drożyźnianych.

Mimo szalonej drożyzny, wzrosłej do niebywałych granic, nasz Sejm ustawą z dnia 31 lipca b. r. uchwalił aż do czasu ustawowego uregulowania poborów emerytalnych, jakoteż pensyi wdowich i sierocych, dodatek drożyźniany w wysokości zaledwie 35% dotychczasowych poborów — dla b. zaboru austryackiego, a mianowicie: przy rocznej pensyi emerytalnej do 400 K — 200%; do 600 K — 100%; do 1.000 K — 75%; do 2.000 K. — 50%; do 4.000 K — 20%, i to jeszcze pod tym tylko warunkiem, by te osoby, pobierające emeryturę, wynoszącą dodatkami wyżej 4.800 K rocznie, nie osiągały nadto z innych źródeł dochodu conajmniej równego powyższym kwotom.

Ustawa powyższa wzbudziła we wszystkich emerytach, wdowach i sierotach najwyższe rozgoryczenie i najboleśniejsze uczucie wyrządzonej ciężkiej krzywdy. Warunek, postawiony w ustawie nie tylko nie jest wcale niczem uzasadniony, ale jest nad to wielce krzywdzący i nie zgadza się z najmniejszem poczuciem sprawiedliwości. Odmawiając bowiem prawa do poboru, przyznanego tą ustawą nadzwyczajnego dodatku drożyźnianego tym osobom, któreby osiągały nadto z innych źródeł dochód conajmniej równy, lub wyższy kwotom 2.400 marek, względnie 4.800 koron, temsamem karze te osoby ciężko pracujące jeszcze mimo sędziwego wieku li tylko w tym celu, aby siebie wraz z rodziną ratowali przed nędzą i śmiercią głodową.

Pensya emerytalna emeryta państwowego VI. klasy I. stopnia płacy, wynosząca wraz z dodatkiem drożyźnianym zaledwie 750 K miesięcznie, równa się miesięcznej płacy kancelisty XI. rangi w czynnej służbie. Obecnie pobory robotników górniczych, konduktorów kolejowych i nauczycieli ludowych, tych ostatnich po ukończeniu 25 lat służby są wyższe od płacy emerytów państwowych V. a nawet IV. klasy rangi.

Pobory miesięczne emerytów VI. rangi pochłaniają w większej części koszta opału i oświetlenia, tudzież czynsz najmu mieszkania, tak, że zmuszeni są wraz ze swoją rodziną żywić się tylko jałowym ziemniakiem, kapustą i suchym kawałkiem chleba, bo te pobory na mięso, tłuszcze, mleko lub surogaty kawy i na leguminy mączne nie wystarczają. Wogóle emeryci, wdowy i sieroty z powodu zbyt małych, na żywność nie wystarczających poborów, zmuszeni są nosić stare, wyszarzałe i połatane ubranie, podartą bieliznę i łatane obuwie. W razie choroby o wezwaniu lekarza lub kupieniu lekarstwa ani marzyć nie mogą.

Aby się ratować przed nędzą i głodową śmiercią, zaciągają emeryci pożyczki i sprzedają złote i srebrne pamiątki rodzinne, obrazy, meble, a nawet futra.

„Difficile est satiram non scribere“

Tylko sprawiedliwość a nie krzywda może być trwałą opoką Rzeczypospolitej polskiej. Miejmy zatem nadzieję, że Sejm przecież naprawi tę krzywdę, wyrządzoną emerytom, tem więcej, że, jak donoszą niemieckie dzienniki, Rzeczpospolita austryacka nawet mimo, że jest pięciokrotnie mniejsza i uboższa od państwa polskiego, podwyższyła swoim emerytom pensye emerytalne o 100 procent.

* * *

Dnia 18 b. m. poseł z Podhala, ks. Madej, na posiedzeniu Sejmu postawił wniosek nagły o przyznanie nadzwyczajnego dodatku drożyźnianego (w stosunku 50% do płacy emerytalnej) dla wszystkich cywilnych emerytów, b. funkcyonaryuszów państwowych, oraz wdów i sierot, z równoczesnem zniesieniem artykułu II. ustawy sejmowej z dnia 31 lipca b. r., który wykluczał od nadzw. dodatku drożyźnianego wszystkich cywilnych emerytów, pobierających płacę emerytalną wyżej 4.000 K.

Od Wydawnictwa.

Prosimy o rychłe odnowienie przedpłaty w celu uniknięcia przerwy w przesyłce dziennika.

KRONIKA.

Z miasta.

PAMIĘTAJCIE O ŻOŁNIERZU POLSKIM! Od pięciu lat żołnierz-Polak walczy na różnych frontach. Do listopada roku zeszłego walczył on w obcym mundurze, za cudzą sprawę. Od chwili powstania państwa polskiego dźwiga brzemię jeszcze cięższe, bo, nie pomnąc na wyczerpanie lat ubiegłych, walczy dalej o głodzie i chłodzie, wśród najtrudniejszych warunków, odnosząc na kresach północno-wschodnich olśniewające zwycięstwa. Wyrębuje szablą swą, obficie zraszając krwią pola bitew, granice Rzeczypospolitej, co więcej, zdobywa jej uznanie i cześć świata, który ceni i liczy się tylko z silnymi. Silną uczynił żołnierz polski Rzeczpospolitą, dzięki swemu bohaterstwu, swej bezprzykładnej ofiarności krwi. Czyż naród ma wobec tego pozostać głuchym? czy nie ma okazać wdzięczności swym synom, którzy teraz, wśród mrozów i śniegów, znękani twardą aurą i brakiem ciepłej odzieży, hen na rubieżach Ojczyzny zmagają się z wrogiem z tak zwycięskim sukcesami.

W latach ubiegłych pamiętaliśmy zawsze w czasie zbliżania się Świąt Bożego Narodzenia o darze gwiazdkowym dla naszych żołnierzy. Nie zapominajmy i teraz o tym darze, zwłaszcza, że państwo nasze nie jest jeszcze w możności, śladem zasobnych i dawno zorganizowanych państw, pokryć w całej pełni zapotrzebowania żołnierza. Dopomóżmy mu więc w jego ciężkiej doli na froncie wśród obecnej zimy, dopomóżmy własnemu państwu!

Niechaj datki na dar gwiazdkowy płyną najobficiej, niechaj żaden Polak nie zapomina, że jest jego obowiązkiem przyjść z pomocą i zaopiekować się żołnierzem polskim, dzielnością swą i karnością, dającym wyraz sile i wielkości Rzeczypospolitej! Za grosz ofiarny zaś niechaj żołnierz nasz otrzyma praktyczne podarki, jako dowód, że społeczeństwo o nim pamięta, podobnie jak on w ogniu walk nieustannych, a zwycięskich nie zapomniał nigdy o Ojczyźnie!

W zbieraniu datków pośredniczy z całą gotowością Administracya naszego dziennika.

DZISIEJSZE POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ zwołane zostało wyłącznie tylko dla spraw aprowizacyjnych. Prezydyum miasta zdecydowało się wreszcie przedłożyć Radzie szereg wniosków, których uchwalenie powinno było już dawno nastąpić, a których wykonanie winno było obecnie dobiegać końca. Jak się dowiadujemy, prezydyum ma się domagać od Rady wysłania specyalnej deputacyi do Warszawy, celem przedstawienia krytycznego położenia miasta. Dalej Rada m. ma podjąć starania o pozwolenie czynienia zakupów za granicą, o pożyczkę 10 milionów mk., na cele aprowizacyjne, o obronę transportów kolejowych przed bandytyzmem kolejowym, o przyznanie dla Krakowa dwóch pociągów ratunkowych, celem przewozu ziemniaków i t. p.

Wszystkie te wnioski są bardzo dobre, tylko... niestety, powinny były znaleźć się na Radzie już conajmniej przed dwoma miesiącami. Dzisiaj robią one wrażenie, że czyni się coś na to, aby się nazywało, że coś robimy, ale istotnej ich realizacyi nie można ustalić. Na uzyskanie pozwoleń lub pożyczek potrzeba przecież rokowań i to nieraz bardzo długich. A tu głód zapukał do bram miasta. Nie czas na rokowania i targi — tu trzeba działać zaraz.

Prezydyum miasta i większość Rady nie umiała... czy nie chciała dotychczas zrozumieć grozy położenia. Obecnie nagle zerwała się do pracy. Czy ona wyda spodziewane rezultaty — wątpimy. Wczoraj kluby poszczególne odbyły narady, celem przygotowania obrad na dzisiejsze posiedzenie. Udział radnych w posiedzeniach był jednak bardzo słaby.

Prezydyum miasta na dzisiejsze posiedzenie dwukrotnie rozsyłało radcom zawiadomienia pisemne.

„LINIA ZEPSUTA“. Od pięciu dni, z powodu zepsucia linii telefonicznej, łączącej Kraków z Warszawą, P. A. T. nie nadsyła dziennikom wiadomości o tem, co się dzieje w stolicy. Ani słowa więc o przesileniu w Sejmie i w gabinecie, ani słowa o ważnych posiedzeniach Sejmu i o kombinacyach politycznych. Podobne stosunki byłyby usprawiedliwione jedynie w warunkach anormalnych, jak np. w czasie oblężenia, obecnie zaś zakrawają na zwykły skandal.

Trudno naprzód pojąć, by odpowiednie władze przez 5 dni nie mogły się zdobyć na naprawę linii telefonicznej. Nasuwa się również pytanie, w jaki sposób porozumiewają się z Warszawą władze miejscowe, skoro na indagacye prasy poczta odpowiada stereotypowo: „linia zepsuta“. Rzecz dziwna: kiedy telefon funkcyonuje normalnie, rozmowy doczekać się nie można, ponieważ „linia zajęta przez władze“; gdy linia popsuta, kłopot dotyka tylko publiczność i prasę, jako że „władze“ mają X linii własnych, dziwnym przypadkiem właśnie „niezepsutych“. Mimowoli podejrzewa się nowy, zgoła specyalny skandal, jeden z tych, o jakich dziś głośno. Przedewszystkiem więc — należałoby tę łamigłówkę przedstawić do rozwiązania Sejmowi i zażądać ścisłej kontroli nad telefonami. Wszelako — chociażby nawet jakiś dyablik pozrywał co do jednej wszystkie linie telefoniczne na obszarach całej Rzeczypospolitej, co niewątpliwie P. A. T. powitałaby z zadowoleniem, to przecież na sposobach komunikacyi w krajach cywilizowanych zna się dziś każde dziecko i wie, że poza telefonem istnieją jeszcze dwa kardynalne środki porozumiewania się na odległość: kto nie może telefonować, ten wysyła depeszę, gdyby zaś i ten sposób zawiódł, pozostaje wkońcu zwykła poczta listowa, w niektórych krajach także niezawodna.

Nie wątpimy o tem, broń Boże, ani na chwilę, że te trzy „sposoby“ zna również P. A. T.

Z AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI. Uroczyste publiczne posiedzenie Akademii odbędzie się dnia 29 b. m. o godz. 12 w południe w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego. Odczyt na tem posiedzeniu wygłosi prezes Akademii, prof. K. Morawski, p. t. „Rzymianie i Germanie (u schyłku państwa rzymskiego)“. Bilety wolnego wstępu na to posiedzenie wydawać będzie kancelarya Akademii dnia 24, 25, i 26 b. m. o godz. 9—11 przed południem.

Dnia 28 b. m. odbędzie się walne administracyjne posiedzenie Akademii o godz. 11 przed południem.

Nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. prof. B. Ulanowskiego, sekretarza generalnego Akademii, odbędzie się w sobotę o godz. 10 rano w kościele św. Anny.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO komunikują: W sobotę po raz szósty „Powodzenie“ A. Testoni'ego. Po południu w niedzielę po raz pierwszy po cenach zniżonych „Polityka“ Wł. Perzyńskiego, wieczorem „Makbet“, cieszący się niesłabnącem powodzeniem. „Dziady“ grane będą dwukrotnie w tygodniu przyszłym, t. j. w poniedziałek i w sobotę. Próby z nowości Zofii Wójcickiej p. t. „Jeszcze wczoraj“ są w pełnym toku.

Z TEATRU POWSZECHNEGO komunikują: W sobotę „Róża Stambułu“, jutro zaś dwa arcydzieła Offenbacha: po południu „Księżniczka Trebizondy“, a wieczór „Piękna Helena“. W najbliższą środę 26 b. m. wchodzi na repertuar jedna z najgłośniejszych oper komicznych Straussa: „Baron cygański“ Próby, pod kierunkiem reżysera p. Lelewicza i pod batutą kap. Barańskiego, dobiegają do końca. Główne role spoczywają w rękach pp.: Brzozowskiej i Hendrichówny, Korabianki, Lelewicza, Ludwiga, Millera, Tarnawskiego i in.

Z TEATRU BAGATELI komunikują: Sobotnia „popołudniówka“ przyniesie nam arcywesołego „Dudka“, niedzielne zaś popołudnie „Pannę służącą“ Hennequine'a. Ceny miejsc na sobotnie przedstawienia popołudniowe są odpowiednio zniżone. „Kobieta bez skazy“ Zapolskiej wypełni wieczór sobotni, a „Konfekcya męska“ ponownie odegraną będzie w niedzielę wieczorem.

STRAJK KAWIARŃ I RESTAURACYI. W piątek wieczorem wybuchł w Krakowie jeszcze jeden strajk — restauratorów i kawiarzy. Rzekomo z powodu trudności w otrzymaniu węgla, potrzebnego do opalania lokali i kuchni, urządzili od o godz. 7 wieczorem demonstracyjno zamknięcie swych lokali. Wprowadziło to w kłopot tysiące osób, nieprowadzących gospodarstw domowych, tembardziej, że strajk wypadł niespodziewanie. Niepokojącem jest również, jak długo pp. kawiarze i restauratorzy zamyślają głodzić całe legiony kawalerów i... pozbawiać się sowitych zysków, dochodzących zawrotnych wysokości. Zaznaczyć należy, że jest to pierwszy u nas w całem słowa tego znaczeniu strajk „burżujski“.

Miasto wieczorem, dzięki zamknięciu kawiarń i restauracyi, miało wygląd bardzo ponury. Ulice opustoszałe, ciemne, pełne błota, robiły przykre wrażenie. Wobec tego i ruch tramwajowy ustał także. Na drzwiach wszystkich lokali strajkujący wywiesili ogłoszenia, że z powodu braku węgla i aprowizacyi lokale są zamknięte.

PRACOWNICY KOLEJOWI GROŻĄ STRAJKIEM. Onegdaj odbyło się w kuchni kolejowej zgromadzenie pracowników kolejowych, na którem uchwalono następującą rezolucyę: Przypomina się ministerstwu kolei, żeby nie bagatelizowało żądań pracowników kolejowych, postawionych na konferencyi w Przemyślu dnia 17 b. m., gdyż w przeciwnym razie ultimatum, co do wstrzymania się od pracy w dniu 1 grudnia, będzie bezwzględnie utrzymane.

CUKIER przydziałowy, który ma być w przyszłym tygodniu rozdzielany, kosztować ma po 32 kor. za kg. Będzie to czeski, biały cukier. Przydział na osobę wynosi 60 dkg. Dziwi nas ogromnie wysoka cena, która wkracza już w granice paska.

ODWILŻ A NASZE CHODNIKI. Od czwartku mamy odwilż, w piątek ulice miasta zamieniły się w błotniste kałuże, w najbardziej opłakanym stanie znajdują się jednak chodniki pełne wybojów, dziur i wody. Znikoma tylko ilość stróżów poczuła się do obowiązku oczyszczenia chodników, inne są wprost nie do przebycia. Czy niema na to sposobu, aby stróże oczyszczali chodniki? Czy policya i magistrat nie mogą w tej mierze nic uczynić i czy chodniki krakowskie muszą przypominać Pipidówkę?

Z SĄDU WOJSKOWEGO. W piątek zapadł wyrok na Stefana Mroczka, który dokonał rabunkowego napadu na kap. Borysławskiego. Gdy rzeczoznawcy stwierdzili poczytalność umysłową Mroczka, po wywodach prokuratora i obrońcy, sąd wydał wyrok, skazujący Mroczka na 15 lat ciężkiego więzienia, obostrzonego przez 14 dni w końcu każdego roku i 14 dni z początkiem roku osobną celą.

SZTUCZKI ZŁODZIEJSKIE. Od roku przeszło grasowały po Krakowie indywidua, które przyłączały się do przybywających z prowincyi po zakupy do Krakowa, prowadziły łatwowiernych do „tanich składów“ i wymieniali pieniądze, dając oszukanym za banknoty koperty, w których były wycinki z gazet. W piątek udało się policyantowi koło kościoła Maryackiego przychwycić takiego ptaszka, idącego w towarzystwie dwóch włościan. Jest nim Stanisław Chmielowski, lat 28, z Warszawy. Popełnił on w Krakowie około 50 takich kradzieży, dając koperty z gazetami w zamian za kwoty 5000, 3000, 2000, 1000, a nie gardził drobniejszemi sumami.

DWAJ NIEBEZPIECZNI BANDYCI. Józef Śliwiński, mający pochodzić z Poznania i Michał Wierzbicki wpadli w piątek w ręce policyi. Włamali się oni, wywierciwszy dziurę w suficie, do domu pewnego gospodarza w Budach Łańcuckich i skradli około 25.000 kor. W okolicy Łańcuta mieli także zamordować dwie osoby. Śliwińskiego aresztowano w pewnym domu w Prądniku Białym. Znaleziono przy nim brauning i dużo naboi. Do włamania w Budach Łańcuckich się przyznaje lecz twierdzi że pieniądze zabrał Wierzbicki. Morderstwa się wypiera. Dalsze dochodzenia w toku.

WŁAMYWACZ-DEZERTER. Znany policyi włamywacz, Ryszard Deresiewicz, choć uciekł z wojska, przez długi czas dopuszczał się śmiałych włamań w Krakowie, między innemi włamał się do garażu przy ul. Krowoderskiej, czyniąc szkodę na kilkanaście tysięcy kor. Towarzyszy jego policya już aresztowała, a Deresiewicz w piątek wpadł w jej ręce.

ZŁODZIEJE W BLUZACH POSŁUGACZY KOLEJOWYCH. Od pewnego czasu pomysłowi złodzieje kolejowi, zaniechawszy praktyki kieszonkowej, przebierają się za posługaczy kolejowych i kradną walizki podróżnym. Policya zwróciła na nich uwagę i kilku aresztowała.

WŁAMANIE DO SKLEPU BŁAWATNEGO. Aresztowano całą niemal złodziejską rodzinę żydowską w osobach Chaima Fiala, syna jego Poisacha i córki, 15-letniej Loli, u których zakwestyonowano towarów bławatnych wartości przeszło 40.000 kor. Okazało się, że towary te pochodzą z onegdajszego włamania do sklepu Süsche Blaugrunda przy ul. Dietlowskiej. Spólników, mających pochodzić z Królestwa, śledzi policya.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Na dworcu aresztowano niejakiego Benona Albina Pajewskiego, podającego się za aptekarza z Warszawy. Wyłudzał on od żołnierzy rozmaite kwoty. Od ułana J. Majcherta usiłował wyłudzić 250 marek, lecz to przedsięwzięcie już mu się nie udało i zaprowadziło do aresztów policyjnych. — Za kradzież kieszonkową na targu rybnym na Kazimierzu aresztowano dwóch żydków: 13-letn. Emila Schlesingera i 12-letniego Leona Lustiga. Skradli oni współwyznawcy 1600 kor., 70 rb. Pieniądze podczas pościgu zdołali podać wspólnikom.

Z Polski i ze świata.

W OBRONIE ZAGROŻONYCH ZABYTKÓW SZTUKI. Dnia 20 b. m. wniesiona została przez ks. Madoja, posła Podhala, interpelacya do ministra kultury i sztuki w sprawie zagrożonych zabytków sztuki w Małopolsce, z powodu braku zorganizowania opieki rządowej nad zabytkami.

OKÓLNIK DO DUCHOWIEŃSTWA. Ks. Arcybiskup metropolita warszawski polecił od wojskowych, służących w armii polskiej, zawierających związki małżeńskie, nie pobierać akcydensów ani za ogłaszanie lub za świadectwa zapowiedzi, ani za pozwolenia na danie ślubu i w razie potrzeby uzyskania dyspensy lub indultu, lecz wszystko załatwiać im bezpłatnie.

STRACENIE DWÓCH PORUCZNIKÓW. Na stokach Cytadeli warszawskiej stracono onegdaj poruczników Kosteckiego i Safira, skazanych wyrokiem sądu wojskowego na karę śmierci za malwersacye służbowe. Wiadomość o odrzuceniu prośby o ułaskawienie zakomunikowano skazanym w przeddzień. Por. Kostecki przed śmiercią wyspowiadał się. Podczas odczytywania i wykonywania wyroku skazani zachowali zupełny spokój.

BISKUP GALL NA FRONCIE ŚLĄSKIM. Z Cieszyna piszą do nas: Zwiedzenie frontu śląskiego przez ks. biskupa Galla miało ogromne znaczenie dla akcyi plebiscytowej w Cieszyńskiem. Lud śląski nie widział nigdy biskupa, mówiącego po polsku — to był od niepamiętnych czasów pierwszy. To też zapał we Frysztacie, Jabłonkowie, Dziedzicach, w Cieszynie i w Skoczowie był ogromny. W Jabłonkowie, który miał być oddany Czechom, tuż nad granicą słowacką, banderya górali przyjęła biskupa słowami: „My, górale, witamy polskiego biskupa na tej naszej polskiej ziemi naszem pozdrowieniem: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!“

Postać biskupa polskiego, jego wymowne słowo znaczyło więcej, niż szereg zgromadzeń plebiscytowych.

Zawiadomienia i komunikaty.

WIECZÓR STEFANA TURSKIEGO. Cenieny i popularny autor „Krowoderskich zuchów“, p. Stefan Turski, wystąpił we czwartek w sali „Sokoła“ z szeregiem oryginalnych monologów. Były to migawki aktualne i pełne humoru, które, odpowiednio ucharakteryzowany autor, wygłosił z werwą, pobudzając liczne audytoryum do nieustannej wesołości. Szczególnie podobał się Ferdek-polityk; w monologu tym p. Turski dowcipnie przedstawił obecny stosunek „proletaryusza“, rozważącego węgle i zarabiającego dziennie po paręset koron, do głodującego i marznącego w mieszkaniu „pana radcy“ i podobnych mu „jonteligentów“. Ciętą satyrą na paskarskie dzisiaj towarzystwo kawiarniane nacechowany był monolog żydka-kelnera, będącego doskonałym obserwatorem. Rozbawiona publiczność oklaskiwała nadto monologi: „Wojownicze panny“, „Maciek Legun“, „Marzenia starego kawalera“ i in.

ODCZYT Profesora Chrzanowskiego p. t. „Oda do młodości na tle epoki“ odbędzie się w poniedziałek 24 listopada o 6-tej wieczór w sali Kopernika (Uniwersytet Jagielloński).

Dochód na ochronki Koła Panien K. ZW. P. Bilety do nabycia w księgarni Krzyżanowskiego i przy wejściu na salę. 4484

Z CZERW. KRZYŻA. Komitet Polsk. Czerw. Krzyża zwraca się z gorącym apelem do szerokich warstw społeczeństwa o jak najliczniejsze zapisywanie się na członków Tow., mającego nader szeroki zakres działania, w pierwszym rzędzie opiekę nad żołnierzem, walczącym na chlubę Ojczyzny w najtrudniejszych warunkach. Wkładka wynosi dla członka rzeczywistego 40 K rocznie, dla wspierających 12 K. Zapisywać się można codziennie od godz. 10—1 w południe i od 4—6 po poł. w biurach Tow. przy ul. Pędzichów 16 i w biurze Sekcyi wywiadowczej, pl. WW. Świętych Nr 1. od godz. 10—2. Należy również w sklepach i restauracyach domagać się bloczków i nalepek po 20 h na cele Tow. Cz. Krzyża.

O KSIĄŻKI NA FRONT. Otrzymujemy z frontu litewskiego gorącą prośbę o nadsyłanie dla żołnierzy polskich większej ilości książek. Ufamy, że mieszkańcy Krakowa zrozumieją doniosłość tej akcyi, mającej na celu zwalczanie zgubnych wpływów i agitacyi. Książki nadsyłać można codziennie między godz. 11—1 aż do dnia 30 b. m. do Biura informacyjnego, Rynek Gł. II p.

ZEBRANIE KOMITETU OSWOBODZENIA KRAKOWA odbędzie się 22 b. m. o godz. 5 po poł. w sali mag. I p., celem złożenia sprawozdania i zamknięcia rachunków.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Sobota: „Powodzenie“ Testoni'ego.

Niedziela: Po poł. „Polityka“ Wł. Perzyńskiego; wieczorem „Makbet“ Szekspira.

Poniedziałek: „Dziady“ A. Mickiewicza.

Repertuar miejskiego teatru powszechnego.

Sobota: „Róża Stambułu“.

Niedziela: Po poł. „Księżniczka Trebizondy“; wieczorem „Piękna Helena“.

Repertuar „Bagateli“.

Sobota: Po poł. „Dudek“, wieczorem „Kobieta bez skazy“.

Niedziela: Po poł. „Panna służąca“; wieczorem „Konfekcya męska“.

Poniedziałek: „Hiszpańska mucha“.

Wtorek: „Konfekcya męska“.

Teatr Bagatela.

„Konfekcya męska“. Komedya w 3 aktach Fr. Molnara. Przekład Kazimierza Czyńskiego.

Autor demoniczno-groteskowej komedyi p. t. „Dyabeł“ stworzył tym razem typ krańcowo odmienny do bohatera z piekła rodem. Piotr Juhasz, właściciel sklepu z konfekcyą męską, jest ucieleśnionym aniołem, typem, wobec którego bladnie zupełnie porównanie o człowieku z gołębiem sercem, automatem, z którego cieknie sam miód. Jest coś wzniosłego w takiej sumie aktów współczucia, miłosierdzia, w tym bezgranicznym altruizmie, jaki przedstawia Piotr Juhasz. Ale czyż i Boccacio nie byłby spersyflował wspaniałomyślności, z jaką Juhasz odniósł się do swojej ukochanej żony, kiedy mu ta płomienna Węgierka oznajmia, że opuszcza go z jego przyjacielem, Oskarem, pomocnikiem w jego sklepie i że na początek nowych interesów zabrała kilkadziesiąt tysięcy koron danych jej oszczędności męża, które miały mu być ratunkiem w grożącem bankructwie? Pani Adela pozostaje w tej samej „branży“ co dotąd, zamienia tylko pryncypałów. Juhasz znosi to wszystko — jak na Węgra — z nieprawdopodobnym spokojem, mówi żonie i jej przyjacielowi komplimenty, myśli nawet o kupionych na kolacyę szparagach i nakręca zabawki, darowane dzieciom służącego. Został jak palec na świecie sam, bez żony, bez przyjaciela, bez skarpetek i krawatów. Nie wiadomo nawet coby zrobił z sobą, gdyby nie miał oddawna protektora, który często zachodzi do jego sklepu po zakupy i na niewinny flircik z panną Pauliną. Jest to starszy już wiekiem hrabia węgierski, który wynalezionym przez siebie serem (synteza camembertu i roqueforta) ma zamiar zawojować cały świat. W bardzo kłopotliwym momencie życia Juhasza zabiera go hrabia do swoich dóbr na dyrektora fabryki sera. Z całem zaufaniem w swoje zdolności administracyjne przyjmuje poczciwy Juhasz to jakby dla niego stworzone stanowisko. Panna Paulina porzuca także biurko korespondentki magazynu Juhasza, ażeby pójść za mistrzem na wygnanie do serowni. Tak mówi jemu, ale przed starszym pomocnikiem Filipem odsłania swoje ambitne zamiary. Jedzie na wieś, bo musi usidlić starego hrabiego, ażeby mieć pieniądze, jeździć, używać życia.

Na stanowisku dyrektora u hrabiego funkcyonuje automat dobroci Juhasza z niezawodzącą dokładnością. Kto tylko wrzuci weń jaki stary guzik, otrzymuje dobrodziejstwo. Widzowie z czasów Paska nie oparliby się pokusie otworzenia oczu Juhasza na szelmostwo jego podwładnych, wyzyskujących go w niemiłosierny sposób. Nagle wrastają temu gołąbkowi kły cerbera. Nie domyślając się polityki Pauliny, zauważa Juhasz umizgi hrabiego do niej, słyszy wyznania, szpieguje tokującego magnata, roztacza opiekę nad Pauliną, jak nad powierzonym sobie skarbem. Paulinie i hrabiemu obecność Juhasza staje się niewygodną. Mimo uroku, jaki na nich wywiera jego bajeczna dobroć, postanawiają go usunąć, ułatwiając mu objęcie dawnego magazynu w Budapeszcie wyrównaniem zabranych przez żonę Juhasza pieniędzy. Wyjechało to chodzące fons bonitatis... Hrabia już sięga ręką, żeby zerwać dojrzały owoc zabiegów miłosnych, ale Paulina, która cierpiała wskutek natrę-

tnego opiekuna, zrozumiała nagle, że ją dobroć Juhasza przykuła do niego mocniej, niż nadzieja majątku do hrabiego. Z nieporadnego wyznania Juhasza wie Paulina, że ten złociuchny człowiek kocha ją, więc też zaraz wyjeżdża za nim do miasta, teraz już naprawdę za nim. Musiał być Juhasz na Rigolecio za powrotem do stolicy, bo kiedy Paulina zjawiła się u niego w sklepie z fikcyjnemi zamówieniami, zachowuje się wobec niej tak, jakby mu coś w duszy śpiewało „nigdy na świecie nie wierz kobiecie“. Mężczyźni mają bardzo mało instynktu! Automat, w który wrzucano stare guziki, odmówił, kiedy raz wpadła do niego złota moneta. Nie odmówił właściwie, tylko się niecozaciął. Paulina zajęła samowolnie miejsce za kasą sklepu. Na ten widok Juhasz po trzecim gościu płacącym i energicznem wystąpieniu Pauliny wobec niepłacącej nigdy hofratowej, mięknie zupełnie i pośród skarpetek, chustek do nosa, szelek i płaszczów gumowych rzuca się w objęcia Pauliny.

Liryczna farsa Molnara ma niemałą wartość teatralną. Łatwo to skonstatować po harmonijnem przeprowadzeniu akcyi, po żywych zawsze scenach i rytmicznym dyalogu, po rolach, które przeniesione do teatru ze sfery obserwacyi życia z najbliższego oddalenia, czy też z dalekiej perspektywy marzenia mają w sobie kościec i mięśnie.

Artystyczny zespół Bagateli tworzy już akord zgodny, nie olśniewający blaskiem ani siłą, ale pewny w sobie. Wykonanie komedyi Molnara było ponownym przykładem daleko posuniętej sumienności przygotowania. Całość na ton bardzo sympatyczny nastroił p. Franciszek Wysocki, dawny artysta sceny lwowskiej, reżyser wypróbowany w długoletniej pracy teatralnej. Od tego świetnego cyzelatora słowa polskiego oczekujemy dobrych wpływów na młodsze siły aktorskie w Krakowie.

Kilka ról skłania do szczegółowego wyróżnienia. P. H. Orwid-Bruczowa podkreśliła rolę Adeli kilkoma efektownemi akcentami dramatycznemi. Paulina pani Heleny Łąckiej przeszła po linii miękko narysowanej, której każde zagięcie sprawiało miłe wrażenie. P. Czarnowski włożył w rolę Juhasza dużo szczerego zapału aktorskiego i wyzyskał ją pod każdym względem, umiejąc nią wzruszać i rozśmieszać. Korrekty i przemyślenia wymaga jedynie gra oczu w tej roli, jak wogóle stosunek spojrzenia artysty do widowni. P. Fritsche stworzył dystyngowanego hrabiego. Wykwintna maska rekomenduje może najlepiej tę rolę, w której artysta musi jednak przezwyciężyć siebie w nerwowej — może — przypadkowości ruchów i wyzbyć się nieartykułowanych interpolacyj tekstu, zbyt często hamujących tempo dykcyi. Radość sprawia na każdym kroku widoczny rozwój talentu p. Brzeskiego. Wszystkie inne mniejsze role uderzały skończonem wypracowaniem artystycznem.

Zdz. Jach.

Strajk urzędników prywatnych.

Nawiązując do notatki pod powyższym tytułem, która ukazała się przed kilkoma dniami w dziennikach krakowskich, w sprawie konfliktu między urzędnikami zakładów przemysłowych i kopalń w zagłębiu krakowskiem a przedsiębiorstwami — mamy zaszczyt prosić o umieszczenie w cennem piśmie Szanownej Redakcyi następującego wyjaśnienia, względnie sprostowania:

Nie zgadza się z prawdą twierdzenie autora czy autorów wspomnianej notatki, jakoby akcya zbiorowa urzędników, mająca na celu poprawę bytu szerokich mas urzędniczych, trafiła na opór ze strony przedsiębiorstw.

Owszem, przeciwnie, jakkolwiek pertraktacye z przedstawicielami urzędników chwilowo zostały zerwane z powodów, które poniżej wyjaśnione zostaną, to jednak przedsiębiorstwa niezależnie od dalszego toku obrad, w uznaniu potrzeby natychmiastowej poprawy bytu swych urzędników i funkcyonaryuszów podwyższyły ich pobory służbowe od dnia 1-go listopada b. r. począwszy o 40%, 45% i 50%, zależnie od stanu rodziny danego urzędnika (kawalerowie, żonaci z mniejszą rodziną i żonaci z liczniejszą rodziną), a nadto uregulowały kwestyę mieszkań, które urzędnicy ci otrzymują w naturze, przyznając pieniężne odszkodowanie tym, którzy w stosunku do swych kategoryi za szczupłe mieszkanie otrzymali.

Obecnie wynoszą pobory urzędników i funkcyonaryuszów administracyjnych i technicznych (nieposiadających uniwersyteckiego wykształcenia), przy uwzględnieniu ostatniej podwyżki od 13.000 do 16.000 koron rocznie, nie licząc mieszkania z kawałkiem ogrodu, opału i światła, nie licząc, co najważniejsza, zniżek na artykułach spożywczych, a które każdy urzędnik i funkcyonaryusz pobiera regularnie i niezawodnie w konsumach kopalnianych w racyach, których reszta ludności chyba od początku wojny nie zna. — I tak za 1 kg. mąki chlebowej płaci urzędnik na kopalni do dziś dnia 40 halerzy, za mąkę pszenną 2 K, za 1 kg słoniny 4—9 koron, za 1 kg. mięsa od dwu do czterech koron.

Powyższe cyfry wskazują niezbicie, że urzędnicy kopalń i zakładów górniczych w zagłębiu krakowskiem sytuowani są w każdym razie nie gorzej, niż ogół inteligencyi pracującej, a znacznie lepiej, niż urzędnicy państwowi, posiadający z reguły wyższe i droższe wykształcenie uniwersyteckie.

Tendencyjnie błędną i nieprawdziwą jest przeto podana przez „Związek Urzędników pracujących w przemyśle polskim“ wiadomość, jakoby akcya urzędników, mająca na celu poprawę bytu rzesz urzędniczych, natrafiła na potępienia godny opór dyrektorów przedsiębiorstw.

Porozumienie między urzędnikami a zastępcami przedsiębiorstw nie doszło do skutku i pertraktacye na razie zostały przerwane, przyczem zastępcy przedsiębiorstw wyraźnie zaznaczyli swą gotowość dalszego kontynuowania obrad w zmienionych warunkach, przedewszystkiem dlatego, że „Związek Zawodowy Urzędników pracujących w przemyśle polskim“ nie jest jeszcze organizacyą prawnie istniejącą, bo nie opiera się na zatwierdzonym przez władze polskie statucie. — Przedstawiony zaś przez reprezentantów Związku projekt statutu, który między innemi, jako jeden z głównych celów Związku wymienia dążenie do socyalizacyi i nacyonalizacyi przemysłu, nasuwa poważne wątpliwości, czy władze polskie statut ten zatwierdzą i Związek o takich celach tolerować będą.

Wobec smutnych doświadczeń, jakie społeczeństwo polskie zrobiło z importowanemi ze wschodu hasłami socyalizacyi i nacyonalizacyi, trudno chyba wziąć za złe zastępcom przedsiębiorstw, że Związku tego oficyalnie uznać nie chcą. — Jeszcze jedna okoliczność uderzyła niemile dyrektorów kopalń. — W gronie wydelegowanych przez Związek 6-ciu delegatów do pertraktacyi w imieniu ogółu urzędników i funkcyonaryuszów, których liczba wynosi przeszło 400 osób, znajduje się dwóch żydów, a nadto bardzo młodzi urzędnicy o bardzo krótkiej praktyce i jeszcze mniejszem doświadczeniu życiowem.

Wydaje się przeto niewłaściwem uznać w tej formie zastępstwo poważnej grupy inteligencyi rdzennie polskiej, bo pomiędzy 400-tu urzędnikami kopalń znajduje się zaledwo jeden żyd, oraz oprzeć się podejrzeniu, że zastępstwo to narzuca się samo, celem importowania tu wspomnianych haseł ze wschodu.

Smutnem jest i potępienia godnem, że poważny odłam inteligencyi polskiej pozwolił sobie narzucić zastępstwo skrajnych lewicowych i żydowskich elementów, co nasuwa obawy na przyszłość. — Nie da się bowiem zrozumieć stanowisko odpowiedzialnych i z tego powodu muszących posiadać władzę i posłuch urzędników i kierowników kopalń, jeżeliby mieli postępować w myśl nakazów elementów wywrotowych. 4490

Ostateczny termin 1. grudnia.

Paryż. P. A. T. Najwyższa Rada postanowiła wszystko zarządzić, aby umożliwić wejście w życie traktatu pokojowego w dniu 1 grudnia.

Clemenceau przeciw bolszewikom.

Wiedeń. P. A. T. Biuro kor. donosi za „N. Rott. Courant“ z Rotterdamu, że francuskie koła parlamentarne utrzymują, iż Clemenceau dzięki olbrzymiej większości, jaką obecnie rozporządza, starać się będzie przeforsować w Izbie wypowiedzenie wojny Rosyi sowieckiej.

O Ligę Narodów.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. donosi iskrowo z Brukseli: Dnia 1 grudnia odbędzie się tu konferencya wszystkich tych związków krajów koalicyjnych i neutralnych, które utworzyły się celem założenia i dalszego rozwoju Ligi Narodów. Wszystkie państwa koalicyjne, sprzymierzone, jakoteż neutralne wyślą znane osobistości na tę konferencyę.

Wschodnia polityka Anglii.

Londyn. P. A. T. Bonar Law wyraził się wczoraj w mowie wygłoszonej w Izbie gmin, że jakkolwiek państwa koalicyjne zgodno są z tem, że Ameryka będzie uczestniczyła w obronie ludów mieszkających na obszarze tureckim, mimo to nie omieszkają nie zaniechać niczego, ażeby uzbroić się także na drugą ewentualność. Wojskowe uzbrojenie nakłada jednak na Anglię ciężkie ofiary. Wojsko angielskie na samem Morzu Czarnem kosztowało dziennie 24 tysiące funtów; do tego przyłączyły się jeszcze koszta dla wojsk w Mezopotamii, Persyi i Palestynie. Nie należy też zapominać o Niemcach, które jeszcze ciągle mają 700.000 żołnierzy pod bronią i które utworzyły t. zw. Einwohnerwehr w wysokości 300.000 ludzi.

Położenie na Węgrzech.

Wiedeń. P. A. T. „Wiener Allg. Ztg“ donosi z Budapesztu: Dotychczas prezydent ministrów Friedrich nie złożył swej godności, lecz tylko oświadczył gotowość, że uczyni zadość wezwaniu ententy i złoży prezydyum ministrów. Przywódcy socyalnych demokratów: Garamy i Paidl zamierzają wyjechać za granicę i otrzymali paszporty dzięki interwencyi sir George Clarka. Garamy i Paidl udają się na razie do Wiednia.

Praga. P. A. T. Czeskie Biuro pras. donosi z Budapesztu: Konferencye Huszara z przedstawicielami partyi socyalistycznych zakończyły się wczoraj niepowodzeniem. Huszarowi nie powiodło przyczynić się do rozwiązania przesilenia rządowego. Nie jest wykluczone, że Huszar złoży swoją misyę utworzenia gabinetu.

WĘG. DELEGACYA POKOJOWA.

Budapeszt. P. A. T. Węg. B. kor. dowiaduje się pod datą 20 b. m. z kompetentnego źródła, że hr. Apponyi został uproszony, by objął prezydyum delegacyi pokojowej.

Strajk górników czeskich odroczony.

Praga. P. A. T. „Prawo Lidu“ donosi, że 19 b. m. odbyła się w domu robotniczym w Kładnie konferencya mężów zaufania organizacyi politycznej socyalno-demokratycznej partyi robotniczej i mężów zaufania górników, tudzież Rad robotniczych. W konferencyi wziął również udział minister robót publicznych, Hampel. Po dłuższej, ożywionej dyskusyi postanowiono, aby zapowiedziany na dzień 26 b. m. strajk górników na razie odroczyć wobec przyrzeczenia rządu, że do końca listopada będzie wygotowany akt oskarżenia przeciw uwięzionym komunistom.

Strajk czeskich kupców i przemysłowców.

Praga. P. A. T. Wczoraj odbył się w całych Czechach, mianowicie w Pradze i we wszystkich większych miastach strajk demonstracyjny kupców i przemysłowców przy bardzo wielkim udziale strajkujących. W samej Pradze wzięło udział w strajku 300 tysięcy osób. W Pradze odbyło się 42 zgromadzeń, na których uchwalono rezolucyę, skierowaną przeciwko centralom i za równomierną aprowizacyą wszystkich klas ludności. Posłowie Zgromadzenia Narodowego przemawiali na Rynku Staromiejskim do zgromadzonych tłumów. Po południu wysłali demonstranci do prezesa ministrów, Tuszara, deputacyę, złożoną z 19 członków, która przedłożyła mu skargi i żale demonstrantów. Prezydent ministrów Tuszar oświadczył w odpowiedzi, że strajk kupców i przemysłowców zaskoczył rząd, który jest tą demonstracyą niemile dotknięty. Premier wyraził przytem obawę, że akcya kupców i przemysłowców może wywołać kontrakcyę, co mogłoby stać się powodem walki. Nie wszystkie rozporządzenia rządu były szczęśliwie wykonane, jednakże błędnem jest twierdzenie, że rząd zmierza umyślnie do zniszczenia handlu i przemysłu. Zniesienie central jest na razie niemożliwe, gdyż okazało się, że po zniesieniu np. centrali skór, ceny skór poszły szybko w górę. Wkońcu zażądał Tuszar, ażeby przytoczono mu konkretne wypadki krzywd, uczynionych kupcom i przemysłowcom. Pos. Mlcoch, znajdujący się w deputacyi, wyraził niezadowolenie z powodu wyniku interwencyi, gdyż prezydent ministrów nie udzielił przyrzeczenia poprawy stosunków.

POMOCNICY HANDLOWI GROŻĄ.

Praga. P. A. T. Jak donosi „Prawo Lidu“, odbyło się wczoraj po południu zgromadzenie pomocników handlowych, na którem uchwalono protest przeciwko strajkowi kupców i przemysłowców i oświadczono, że w razie powtórzenia się takiego strajku personal handlowy weźmie po prostu kierownictwo przedsiębiorstw w swoje ręce, otworzy sklepy i przedsiębiorstwa i w ten sposób uczyni pierwszy krok do socyalizacyi.

SPRAWY WĘGLOWE W CZECHACH.

Praga. P. A. T. Dzienniki zajmują się obszernie kwestyą katastrofy węglowej w Czechach. Były minister poseł Stribrny pisze w „Czeskiem Słowie“, że jest koniecznem nakłonić górników do spotęgowania wysiłków w celu podniesienia produkcyi węgla, tudzież przełamać bierny opór właścicieli kopalń węglowych. Następnie musi Czecho-Słowacya zredukować wywóz węgla za granicę, który to wywóz wynosi dzisiaj jedną czwartą część produkcyi. „Prawo Lidu“ bierze w obronę górników dowodząc, że zmniejszenie się produkcyi węgla nie jest winą górników. Jedynem wyjściem z katastrofy węglowej byłaby socyalizacya kopalń.

Intryga niemiecka przeciw armii polskiej.

Kraków. W czasie między 12 a 16 listopada b. r. pojawiło się w pismach niemieckich na Górnym Śląsku i w Berlinie oświadczenie niejakiego Pawła Noconia, renegata, żołnierza 202 pruskiego pułku piechoty, który, jako były jeniec we Francyi, podał rzekomo szczegóły werbowania do armii jenerała Hallera we Francyi, przy użyciu środków przymusowych.

Przyjmując twierdzenie wspomnianego Noconia za prawdziwe, wystąpił rząd niemiecki dnia 19 b. m. z notą werbalną do poselstwa szwajcarskiego w Berlinie, jako powołanego do ochrony interesów niemieckich za granicą. Nota prosi, aby rząd szwajcarski za pośrednictwem swych przedstawicieli w Londynie i Paryżu jak najśpieszniej podał do wiadomości tamtejszych rządów szczegóły, w jaki sposób w angielskich i francuskich obozach jeńców gwałtem przymuszano jeńców niemieckich z polskiego obszaru językowego do wstępowania w skład armii gen. Hallera.

Nota domaga się wydania stosownego zakazu na przyszłość i prosi, aby przedstawiciel Szwajcaryi w Warszawie przedstawił rządowi polskiemu opisane fakta.

Końcowy ustęp noty domaga się od rządu polskiego, aby ci członkowie armii polskiej, którzy, jako jeńcy w zagranicznych obozach, przymusowo zostali do armii polskiej zwerbowani, bezzwłocznie uzyskali zwolnienie z armii polskiej.

Jest to zatem nowa intryga niemiecka, skierowana przeciw armii polskiej.

Wynik wyborów francuskich.

Wiedeń. P. A. T. Wied. B. kor. donosi iskrowo z Paryża pod datą 20 b. m.: Wyniki wyborów do parlamentu są już definitywnie znane. Z 585 mandatów rozkłada się wynik jak następuje:: konserwatyści 13 dawnych, 19 nowych posłów; liberali 15 dawnych, 58 nowych; progresiści 32 dawnych, 94 nowych; republikanie lewicowi 51 dawnych i 72 nowych; radykali 27 dawnych i 30 nowych; socyalistyczni radykali 43 dawnych, 35 nowych; socyalistyczni republikanie 17 dawnych, 9 nowych; zjednoczeni socyaliści 32 dawnych, nowych 0; socyaliści grupy odrębnej 5 dawnych i 1 nowy mandat. Przy wyborach w roku 1914 było nowo wybranych 190 posłów, tym razem 350. Straty i zyski przedstawiają się następująco: konserwatyści zyskali 12 mandatów, stracili 12. Liberali zyskali 49, stracili 7 mandatów. Progresiści zyskali 33, stracili 7. Lewicowi republikanie zyskali 55, stracili 19. Radykali zyskali 2, stracili 27. Socyalistyczni radykali zyskali 10, stracili 95. Socyalistyczni republikanie zyskali 8, stracili 15. Zjednoczeni socyaliści zyskali 13, stracili 50. Socyaliści grupy odrębnej zyskali 6, stracili 0 mandatów.

WYNIK WYBORÓW WŁOSKICH.

Rzym. P. A. T. Według pisma „Epoca“, ma nowa Izba włoska 138 socyalistów, 81 katolików i 289 posłów z centrum.

WYBORY WE WŁOSZECH.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. donosi iskrowo z Rzymu, że nie zostali wybrani byli ministrowie: Bertolini, Sacchi, Barzini, da Como. Wielką większością wybrani zostali: Boselli, Orlando, Nitti, zwykłą większością wybrani zostali: Salandra, Luzatti, Fera, Bissolatti, Rossi, Tedesco.

WYBORY W BELGII.

Bruksela. P. A. T. Nowa Izba deputowanych ma skład następujący: 72 katolików (stracili 26 mandatów), 70 socyalistów (zyskali 30 mandatów), 34 liberałów (stracili 11 mandatów) i 9 bezpartyjnych. Urzędowo rezultat wyborów do senatu brzmi: 43 katolików, 30 liberałów i 20 socyalistów. Katolicy stracili 12 miejsc, liberali zyskali 2 miejsca, socyaliści zyskali 10.

Wybory w Rumunii.

Bukareszt. P. A. T. Wybory do Izby posłów wydały następujący rezultat: 103 liberałów, 58 zwolenników partyi chłopskiej, 67 nacyonalistów, 12 socyalistów, 7 progresistów, 7 zwolenników Averescu. W Siedmiogrodzie i nowo anektowanych obszarach Węgier wybrano 146 nacyonalistów partyi Maniu i 46 opozycyonistów. Na Bukowinie wybrano 12 nacyonalistów; między innemi 2 Niemców, 1 żyd, 1 Rusin. W Besarbii 86 nacyonalistów i 28 z partyi chłopskiej. W Kiszyniowie został wybrany socyalista. Pierwsza konstytuanta rumuńska łącznie z posłami z nowo nabytych obszarów zbiera się dzisiaj, t. zn. 20 b. m. Konstytuanta zajmie się w pierwszej linii obok rewizyi konstytucyi także i tem, czy Rumunia ma podpisać traktat w St. Germain i czy uzna granice, przyznane Rumunii w dniu 12 czerwca 1919.

ZMIANA GABINETU RUMUŃSKIEGO.

Bukareszt. P. A. T. Agencya „Dacya“ donosi, że można przyjąć za pewne, iż obecny prezydent ministrów Vajtejanu na wypadek, gdyby konstytuanta uchwaliła podpisanie traktatu w Saint Germain, poda się do dymisyi, a wówczas przyjdzie do steru gabinet koncentracyjny pod przewodnictwem Maniu.

W Wiedniu głód.

Wiedeń. P. A. T. Na dzisiejszem posiedzeniu Zgromadzenia narodowego wygłosił kanclerz Renner mowę, w której wskazał na straszne położenie, w jakiem się ludność Wiednia znajduje. Kanclerz zaznaczył, że straszny stan zaopatrzenia ludności wiedeńskiej musi być przedstawiony publicznie z trybuny parlamentu. Do tego przyłącza się jeszcze niepewność, gdyż nikt nie wie, jak długo te cierpienia będą trwały i niewiadomo, ile ludzi przeżyje tę straszną zimę. W tem położeniu apeluje rząd, Zgromadzenie narodowe i ludność wiedeńska do sumienia koalicyi. Rząd już rok temu ostrzegał przed tym stanem. W ostatnim czasie wysłano więcej niż 30 telegramów do prezydenta Clemenceau w Paryżu. Zawarliśmy umowy gospodarcze z Argentyną i Jugosławią celem zaopatrzenia Austryi, ale wszystkie te umowy zawiodły. Musimy stwierdzić, że wina nie spada na naszą ludność i rząd.

ŚWIĘTO NARODOWE JUGOSŁAWII.

Praga. P. A. T. Czeskie Biuro pras. donosi z Belgradu: Rząd postanowił, aby dzień 1 grudnia był świętem narodowem królestwa Jugosławii. W dniu 1 grudnia będzie również ogłoszona szeroka amnestya. Jugosłowiańska delegacya pokojowa w Paryżu zostanie zredukowana do minimum.

NOWY PRZYWÓDCA CENTRUM.

Monachium. P. A. T. „Bairischer Courier“ dowiaduje się, że na miejsce zmarłego posła Groebera obejmuje przewodnictwo partyi centrowej Trimborn.

ANGLIA A ROSYA.

Amsterdam. P. A. T. „Times“ donoszą, że jest jasnem, iż Churchill nie jest w zgodzie z pierwszym ministrem w kwestyi stanowiska wobec Rosyi. W izbie powstała rysa, która wkrótce będzie nie do wyrównania.

KONSTYTUCYA W EGIPCIE.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. donosi z Londynu, że rząd angielski ogłosił wczoraj w Kairze proklamacyę, w której zapowiada nadanie konstytucyi Egiptowi.

Połączenie telefoniczne z Warszawą przerwane. Według zasięgniętych przez P. A. T. informacyi w sekcyi konserwacyi w krakowskiej Dyrekcyi poczt i telegrafów, także linie telegraficzne między Krakowem a Warszawą są od czwartku przerwane, a to między Jędrzejowem a Kielcami. Silne zawieje miały tam poprzewracać słupy telegraficzne.

Połączenie telefoniczne ze Lwowem przerwane.

KURSA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ
z dnia 21 listopada 1919

Waluty:	oflar.	żąd.	tranzakcya
Marki polskie	150·—	160·—	158·—
" niemieckie	—·—	—·—	—·—
Ruble carskie po 100 rb.	—·—	—·—	—·—
" " 500	190·—	215·—	207·—
" " drobne	—·—	—·—	—·—
" dumskie	75·—	85·—	—·—

W sprawie jak najszybszej organizacyi całej inteligencyi rdzennie polskiej.

1. Inteligencya jest dziś na wysługach wszystkich klas swego narodu, które używają ją głównie dla swych ekonomicznych interesów, grając zręcznie na jej sentymencie, ideologii, słowem na jej najwznioślejszych i najpiękniejszych uczuciach.

2. Inteligencyi zawdzięczają wszystkie klasy pomyślny rozwój swych interesów i swych organizacyi.

3. W zamian za to inne klasy obchodzą się z inteligencyą bardzo obojętnie, z zupełnem pominięciem jej interesów i celów, do tego stopnia, że nawet nie rozumią tego (a raczej może udają, że nie rozumią), iż z chwilą, gdyby inteligencya zawiesiła swą działalność i ich interesa i wszelka działalność by odrazu stanęła i to na każdem polu, a mianowicie: przemysłowem, handlowem, rolniczem, gospodarczem, aprowizacyjnem, wojskowem, zdrowotnem, politycznem, artystycznem, oświatowem, słowem we wszystkich dziedzinach umożliwiających egzystencyę ludzką na świecie.

4. Mamy dowody na to, że sfery inne uważają inteligencyę za klasę, z którą się nie ma co liczyć, dając nieraz do poznania, iż ona dla chleba i stanowiska, wszystko robi! (Niestety, często tak bywła właśnie dlatego, że nie jest zorganizowana).

5. Wobec takich dowodów, powinna się inteligencya jak najrychlej zorganizować na bardzo mądrze obmyślanych statutach, co do wszystkich warunków jej życia, stanowiska, jej praw i to tak pod względem duchowym, jak społecznym, narodowym i ekonomicznym.

6. Tak zrzeszona, oparta na silnych warunkach ekonomicznych (które sobie sama stworzy przez obowiązkowe wpłaty miesięczne na ten cel 5—10 koron miesięcznie od każdego członka), pewna solidarności bezwzględnej wszystkich członków, ich poparcia i czynu w każdej chwili życia, będzie mogła stanowić: 1) o warunkach swej pracy i wynagrodzenia; 2) o oddawaniu stanowisk tylko ludziom odpowiednio ukwalifikowanym, a nie przez protekcyę; 3) będzie mogła żądać i nad tem będzie czuwać, by ludzie z ukończonemi studyami dostali odrazu zajęcie, a nie potrzebowali się o nie prosić; 4) będzie wyznaczać pensye i stanowiska odpowiednio do studyów, a to znów da się uskutecznić w ten sposób: że prowadzić będzie ścisłą ewidencyę nad tem, ilu ludzi w danym roku kończy studya i jakie, a równocześnie nad zapotrzebowaniem po urzędach i biurach; 5) będzie czuwać nad sprawiedliwymi awansami, a nie drogą protekcyi.

7) Mając złożone przez siebie fundusze, będzie mogła kształcić dzieci i młodzież w kierunkach, które najwięcej krajowi potrzebne, wysyłać na specyalizacyę za granicę.

8. Będzie mogła w razie nieszczęść jakichś udzielać członkom swoim pożyczek bezprocentowych.

W razie bezposady członków swoich udzielać im utrzymania, aż do uzyskania posady.

9. Będzie zakładała i prowadziła konsumy i placówki rolniczo-przemysłowe urządzone postępowo, aby członkowie jej mieli wszystkie produkty i artykuły żywności: jak mleko, masło, sery, wędliny, jaja, miód, mąka, kaszę, prawdziwe, a nie falsyfikaty.

10. Będzie miała swoje sanatorya dla swych chorych w polskich miejscowościach zdrowotnych, gdyż mamy ich tak wiele, że nie potrzebujemy pieniędzy za granicę wywozić. Będzie miała swoje domy wychowawcze dla sierot, domy opieki dla starców i kalek, swoje szwalnie, pracownie obuwia, magazyny i pracownie ubrań męskich i damskich itd. tj. wszystko, co warunki i potrzeba okaże za wskazane.

11. Słowem pod każdym względem, tak duchowym, jak społecznym i ekonomicznym wszystko tak obmyśleć powinna, by uzyskać zupełną niezależność, a równocześnie wykazać swoje doniosłe stanowisko w narodzie, swoje zasługi przez swą pracę twórczą, wielką i ciężką na każdem polu.

Takie postawienie się inteligencyi wpłynie bardzo dobrze na wzajemne stosunki z innemi klasami, gdyż, jak to widzimy, dziś tylko się z tymi liczą, kogo potrzebują, a jak to wyżej wykazałam, z chwilą, gdyby inteligencya zawiesiła swą czynność —stanęłoby całe życie w narodzie, a zatem i interesa klas innych i ich organizacya.

Inteligencya zaś mając tak silną podstawę, jaką jest organizacya i solidarność danej części narodu, powinna być w najszerszem tego słowa znaczeniu „godną" swej tak doniosłej misyi i tak szczytnej nazwie, jaką jest „inteligencya narodu". Pierwszym też warunkiem do przystąpienia do tej organizacyi będzie „czystość" zasad. Wszelkie więc łapownictwo, robienie tak zwanych „interesów ze szkodą bądź to swych urzędów, bądź chlebodawców, wyklucza natomiast członka i stawia go wobec bojkotu przez innych członków. W ten sposób zorganizowana inteligencya— w najszerszem tego słowa znaczeniu — powinna bowiem objąć wszystkie Uniwersytety, wszystkie urzęda, wszystkie Akademie, Uczelnie, Szkoły sztuk pięknych, wszystkie zawody wolne — słowem całą inteligencyę; oparta na silnych podstawach ekonomicznych, na solidarności swych członków i posłuchu swych statutów, zniszczy siłą faktu te tak strasznie szkodliwą dla narodu naszego partyjność, a gorąco narodowa i moralna tym tylko interesom służyć będzie, które są interesem kraju i całego narodu naszego.

Jak więc wyżej zaznaczyłem, organizacya inteligencyi powinna nastąpić jak najrychlej, gdyż spełni ona bardzo ważne i doniosłe oraz na czasie będące zadanie, tj. sanacyę stosunków i przyczyni się do łączności między klasami. Wykazując bowiem swoje wartości, a będąc niezależną, pouczy inne klasy, jak jest nieodzownie w narodzie potrzebna, jak ją wobec tego szanować należy i liczyć się z nią.

I raz nareszcie stanie na stanowisku odpowiednem do jej wielkiej działalności i zasług wobec kraju i narodu, uzyskawszy prawa i warunki oddawna jej należne.

Oddając te myśli moje pod ocenę mych rodaków-inteligentów, pragnę całą duszą, by przystąpili oni do organizowania się natychmiast, bo jeśli tego nie uczynią — obym nie była złym prorokiem — ale za bardzo niedługo może już być za późno!

Z Szczepanowskich Wanda Olesiowa.

Kraków, dnia 9 maja 1919.

4476

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ograniczoną odpowiedzialnością. — Redaktor odpowiedzialny Władysław Horowicz. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie, pod zarządem R. Ferka.